



Beno Budar czyta wiersze w ogrodzie Jurija Brězana (Święto Poezji Łużyckiej, Horny Hajnk, VIII 2008).

# Beno Budar – poeta Serbołużyczan, świadek tragedii i piewca nadziei słowiańskiego narodu

JANUSZ IRENEUSZ WÓJCIK

**B**eno Budar – pisarz serbołużycki, poeta, redaktor, tłumacz, przyjaciel Polski i Polaków, szczególnie ceniony i popularny na Łużycach obchodził jubileusz 70-lecia urodzin.

Przyszedł na świat 19 marca 1946 r. w miejscowości Kulow (niem. Wittichenau, powiat Hoyerswerda, Saksonia).

Po ukończeniu slawistyki na uniwersytecie w Lipsku oraz studiach w Rostowie nad Donem, rozpoczął pracę w 1969 r. jako lektor w Wydawnictwie Domowina w Budziszynie. Jednocześnie pod koniec lat 80. kon-

tynuował studia w Instytucie Literatury w Lipsku. Redagował łużyckie czasopismo dla dzieci „Płomjo” (Płomyk), od 1990 r. był jego redaktorem naczelnym. Należy do Związku Artystów Serbołużyckich, prowadzi również koło literackie w Różancie, (niem. Rosenthal) – miejscowości pielgrzymkowej związanej z kultem maryjnym, zwanej często łużycką Częstochową. Debiutował tomem poetyckim „Mikus a Dajkus” w 1978 r., w dorobku twórczym autora znajduje się ponad dwadzieścia pozycji książkowych (poezja, proza, sztuki teatralne, a także scenariusze filmów dokumentalnych i słuchowisk radiowych).

Znaczącą część twórczości literackiej serbołużyckiego pisarza stanowią utwory dla dzieci i młodzieży. Jego wiersze i opowiadania opublikowano w licznych antologiach i czasopiśmie literackich: niemieckich, polskich, czeskich, słowackich, serbskich, ukraińskich i rosyjskich. Poeta jest również autorem tekstów wielu piosenek i szlagierów serbołużyckich z repertuaru Měrćina Weclicha, znanego łużyckiego kompozytora, aranżera i wokalisty. Beno Budar przekładał prozę, poezję, sztuki teatralne z języków słowiańskich (także z polskiego) i niemieckiego na język górnołużycki, m.in. utwory Tołstoja, Jesienina, Ajmatowa.

W 2013 r. otrzymał prestiżową nagrodę artystyczną Myto Čišinskeho, przyznawaną w Saksonii czołowym przedstawicielom kultury serbołużyckiej dla upamiętnienia wybitnego poety, pisarza i dramaturga tworzącego w języku górnołużyckim, teoretyka literatury i kultury serbołużyckiej – Jakuba Barta-Čišinskiego (1856-1909). Beno Budar mieszka w niewielkiej miejscowości Horny Hajnk koło Różantu (powiat Budziszyn), a jego dom znajduje się nieopodal domu Jurija Brězana (1916-2006), jednego z najważniejszych pisarzy łużyckich XX wieku, którego utwory publikowano w przekładach na 25 języków. Budar stworzył prywatną izbę pamięci literatury serbołużyckiej, gdzie zgromadził m. in. książki, fotografie, płyty fonograficzne, obrazy, listy, dokumentujące życie literackie Serbołużyczan, stanowiących fenomen kulturowy współczesnej Europy. Opoką tego niewielkiego i zarazem wyjątkowego narodu słowiańskiego, który przetrwał wieki bez własnej państwowości są twórcy kultury, podtrzymujący tożsamość narodową i tworzący jej współczesne oblicze: atrakcyjne, przyciągające zainteresowanie międzynarodowych kręgów naukowych

i środowisk twórczych m. in. z Polski, Czech, Rosji, Słowacji, Ukrainy, Serbii. Beno Budar od czterech dekad daje świadectwo losów swojego narodu, sięgając w lirycie i prozie do rozległych inspiracji i tematów, poczynawszy od meandrów łużyckiego średniowiecza, poprzez tragiczne wydarzenia II wojny światowej, kończąc na współczesnych przemianach społeczno-politycznych, zagrażających zachowaniu tożsamości narodowej Serbołużyczan. Wydarzeniem na rynku wydawniczym było ukazanie się książki Beno Budara „Tež ja mějach zbožo” (2005), zawierającej wspomnienia czterdziestu Łużyczan, zmuszonych do służby w Wehrmachcie, tematykę tę kontynuował w kolejnej publikacji „Und immer diese Angst” (2014), przywołującej wspomnienia serbołużyckich kobiet z czasów II wojny światowej.

Poeta w wierszu „Pijana Śmierć” przywołał wydarzenia związane ze śmiercią Jana Skali – serbołużyckiego działacza narodowego, poety i publicysty upominającego się o prawa mniejszości narodowych, który zginął w styczniu 1945 r. we wsi Diedzice koło Namysłowa. Autor tego utworu staje się narratorem tragicznych wydarzeń, niczym przodownik chóru w antycznej greckiej tragedii, w której ludzie zostają uwikłani w sytuacje bez wyjścia, gdzie nieodwracalne wyroki losu stają się ich przeznaczeniem. Wiersz Budara jest protestem przeciw przemocy i okrucieństwu wojny; pijany żołnierz sprawca śmierci Jana Skali staje się tylko ślepy m

rzędziem zbrodni, za którą tak naprawdę odpowiedzialni są totalitarni siewcy zła, system hitlerowski, stalinowski, wszyscy dyktatorzy, zaślepieni fanatycy, ideolodzy okrutnych wojen, na których giną zwykli ludzie. Przesłanie „Pijanej Śmierci”, pomimo że nawiązuje do traumy II wojny światowej wciąż jest aktualne w niespokojnym współczesnym świecie pogrążonym w konfliktach wojennych i przemocy.

Beno Budar w swojej twórczości stale daje świadectwo umiłowania Łużyc i ojczystego języka, odwołując się do dziedzictwa swoich wielkich poprzedników (Zejler – Kosyk – Cišin-ski), ale także przejawia głęboką troskę o przyszłość Serbołużyczan, którym w wierszach: „Nasz skrawek ziemi” i „Do przyszłości wołający” zadaje trudne pytania dotyczące ich biernych postaw wobec zagrożeń tożsamości narodowej. Poeta nie jest skupiony tylko na przestrzeni tożsamościowej i regionalnej, m.in. w wierszach „Rzeka czasu” i „Koniec ziemi” sięga do tematyki uniwersalnej związanej z egzystencją współczesnego człowieka, poruszając problemy przemijania, środowiska naturalnego, utraty podstawowych wartości naszego kręgu kulturowego, dlatego twórczość poety z Hornego Hajnku choć osadzona mocno w łużyckim mikrokosmosie, ma wymiar uniwersalny, europejski i z takiej perspektywy możemy dokonać jej pełnego oglądu. Warto podkreślić, że Beno Budar jest ambasadorem Serbołużyczan, uczestnicząc w wielu międzynarodowych festiwalach arty-

stycznych, konferencjach popularno-naukowych, m.in. w Brzegu, Opolu, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, gdzie walory artystyczne jego utworów i piękno języka górnołużyckiego wzbudzają żywe zainteresowanie słuchaczy i krytyki literackiej.

Długoletnie więzi przyjaźni łączą Poetę z polskimi twórcami, uczestnikami Międzynarodowego Najazdu Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu, dlatego w ich imieniu oraz własnym, składam Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia jeszcze wielu lat spełnionych w służbie małego narodu, który jak mała słowiańska wyspa otoczona falami germańskiego oceanu wciąż trwa na przestrzeni dziejów, dzięki tym, którzy tak jak Beno Budar strzegą górnołużyckiej mowy i dają schronienie Mohikanom współczesnej Europy w mateczniku ojczystej kultury.

Ad multos annos drogi Beno!

## DO PRZYSZŁOŚCI WOŁAJĄCY

Serbołużyczanie,  
cóż to my czynimy,  
że tak oto giniemy  
spokojnie, bez miecza,  
zupełnie cicho, od wnętrza,  
z goryczą i z uśmiechem,  
bez poczucia wstydu  
albo tylko ze zwykłej głupoty –  
„Wszak nas jeszcze dosyć jest!”  
Za murami, za pięknymi płotami  
wielu bujnych wiosek,  
wśród bawiących się dzieci  
jeszcze słyhać ginącą mowę.

O Serbołużyczanie,  
a cóż to my czynimy  
po przejściu huraganu dziejów  
że czynimy tak niewiele  
dla szczęścia przyszłości naszej?

przekład z górnołużyckiego:  
Janusz Ireneusz Wójcik

Foto: Benedikt Dyrlich



B. Budar i J. Wójcik przed grobem Jakuba Barta-Cišińskiego przy kościele w Wotrowie – Łużyce (Święto Poezji Łużyckiej, VI 2006)

## NASZ SKRAWEK ZIEMI

Nie jesteśmy zahartowani  
jak Eskimosi.  
Nie jesteśmy pięknie hebanowi  
jak Afrykanie.  
Nie mamy światowego języka  
jak Anglicy.  
Nie jesteśmy bogaci w ropę  
jak Kuwejtczycy.  
Nie mamy wielkich gór  
jak Austriacy...

A jednak mamy skrawek pięknej ziemi  
a w niej swoje korzenie.

Tu ojcowizna nasza,  
opoka i schronienie,  
tu rośnie nasz chleb,  
tu mogiła dziadków.

Tu mamy nasz język prastary  
a w nim pieśni nasze,  
pobożne i radosne.

Tu nasi przodkowie,  
na nas spoglądają...  
Jesteśmy rodziną tak niewielką  
że przez tysiąclecie  
nie byliśmy przyczyną  
ani jednej wojny!

Czyśmy tak całkiem bez grzechu...  
kiedy woda wysycha  
z naszego źródła?

## KONIEC ZIEMI

Zawiść – nienawiść – wojna  
w małym i wielkim  
o ziemię o wodę  
o chleb o wiarę  
bijatyka na ziemi wszędzie  
narody przeciw narodom  
ludzie przeciw ludziom

na końcu i tak wszystko spali  
słońce brzemienne  
od lawy i popiołów  
co żywe martwe będzie  
a przecież pokój jest wszędzie  
dopóki się nie rozpocznie  
w ulotnym oblędzie  
wszystko od nowa  
gdzieś i kiedyś....

## RZKA CZASU W SWOIM POŻĄDANIU

Rzeka czasu w swoim pożądaniu  
zabiera wszystko ze sobą,  
topi narody, królów i ziemię wszelakie.  
A jeśli coś jeszcze ocaleje,  
w dźwiękach, wierszach, sentencjach,  
to i tak rzeka czasu to pożre  
w swoich żądzach, przeznaczeniach.

## MOST POKOJU \*

Nie daje żadnego pokoju  
każdego roku zaś  
znowu przeraża nas  
kiedy skacze zeń człowiek  
strapiony na duszy  
by zaznać ukojenia  
na dole przepaści  
pod Mostem Pokoju

*\* Most Pokoju w Budziszynie – największy most kamienny w Saksonii, przyciągający wielu samobójców z różnych stron Niemiec.*

*przekład z górnołużycznego:  
Janusz Ireneusz Wójcik*

## PIJANA ŚMIERĆ

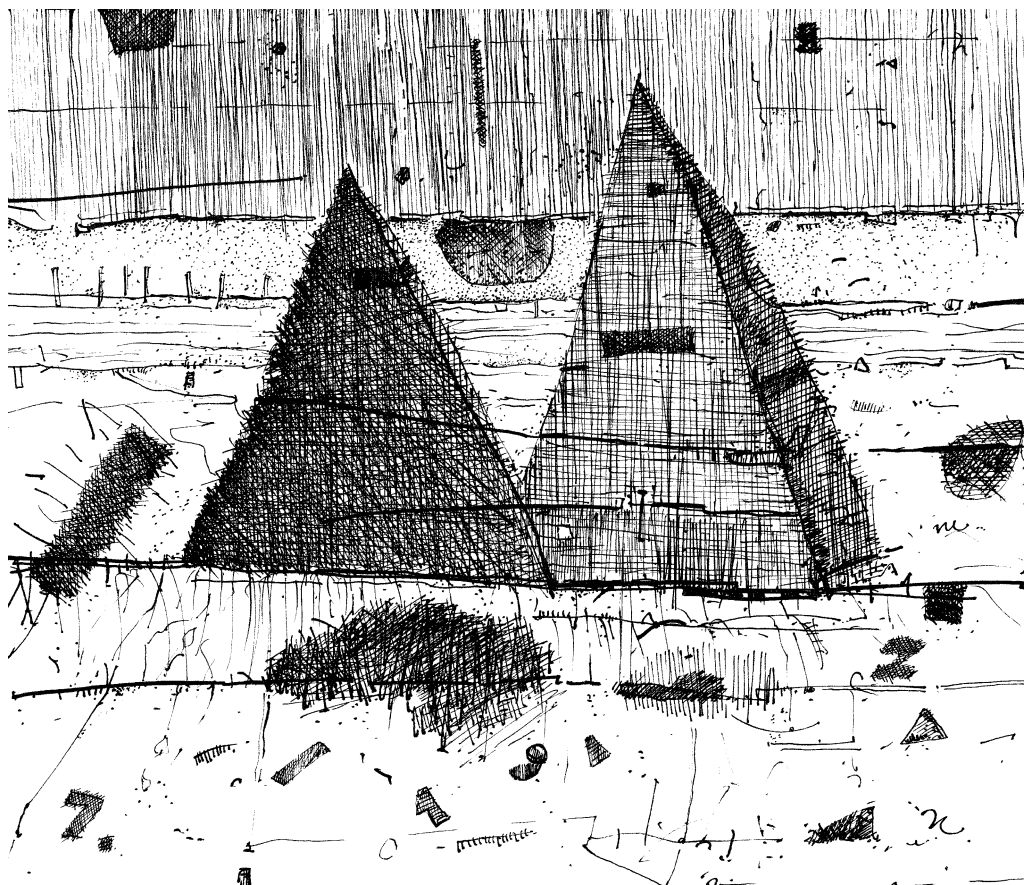
(wspomnienie śmierci Jana Skali 22.01.1945 r.)

Namysłów. Zaciekle walki o kolejowy dworzec.  
Żołnierze Wehrmachtu uciekają na zachód.  
Wieś Dziedzice opuścili gospodarze,  
pozostało tutaj tylko kilku Polaków  
i Jan Skala ze swoją rodziną.  
Cieszą się z nadejścia wyzwolicieli  
ale wśród nich tańczy pijana Śmierć.  
Nikt kostuchy nie rozpoznaje  
w mundurze Czerwonoarmisty,  
kiedy wpada nagle do izby,  
wymachując maszynowym pistoletem.  
Strzela serią do kuchennej szafy,  
krzyczy, wrzeszczy, wyszczerzając kły:  
*„Wszyscy won! Przed drzwiami!  
Teraz rozstrzelam faszystów!”*  
Jan Skala z żoną i dwiema córkami,  
stoją przed domem:  
jedna z nich trzyma na rękach  
wnuczka Piotrusia.  
Drżą. Śmierć jest już bardzo blisko,  
nadchodzi upiorna chwila.

Wewnętrzny głos  
podpowiada Poecie  
wychodzącemu z szeregu:  
– to nie jest Śmierć w mundur ubrana,  
to jest tylko okaleczony człowiek,  
pijany z zemsty i z nienawiści.  
Dlatego po rosyjsku  
przemawia do jego sumienia,  
powoli, ostrożnie, ściszym głosem,  
opanowując nerwy jakby rozbrajał bojowy granat.

Czerwonoarmista zapłakał,  
pod jego czaszką przelatują błyskawice,  
strzela dookoła, wściekły, szalony,  
kule lecą na oślep i jedna z nich trafia do celu.

Pijana Śmierć zataczając się odchodzi bez słowa.  
Rozlega się płacz. Na zamrzniętej ziemi  
Jan Skala – wydaje ostatnie tchnienie.



Rys. Adam Dutkiewicz